

# Kieniewicz, Stefan

---

## "Zahranicni naboženska propaganda v Czechach v predvečer revoluce 1848", Vaclav Žaček, Praga 1945 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 38, 350-351

---

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

skiemu pacyfikującemu Poznańskie. Typowa „zdrada klerków“<sup>1)</sup>, od której nie wolni byli nawet rewolucjoniści niemieccy. Oni to pozwolili, by ich niewątpliwie szczerze początkowo dążności rewolucyjne i wolnościowe puszczono zostały na żer egoizmowi nacjonalistycznemu, perfidnie i tragicznie wyżyłskanym przez reakcję.

Cytując wypowiedzi niemieckich mężów stanu z okresu „wiosny ludów“, stwierdza Namier, że różnica pomiędzy apostołami niemieckiej socjaldemokracji, przedstawicielami niemieckiego liberalizmu w parlamencie frankfurckim i pruskimi junkrami sprowadza się tylko do kwestii czasu, w jakim osiągnęli oni szczyty „Realpolitik“, stopnia szczerości, z jaką przyznawali się publicznie do tego, oraz środków, jakimi urzeczywistniali w praktyce swoje poglądy.

Nie dziw, że gdy tacy ludzie stali na czele rewolucji 1848 roku, musiała wszędzie w Europie zwyciężyć reakcja. I dzięki temu, że zwyciężyła — kończy autor — ocaliła reputację „wiosny ludów“. Uchroniła ją bowiem od zarzutu zdrady klerków i pozostawiła jej piękną, choć nieprawdziwą legendę ruchu, zwyciężonego przemocą.

Ta legenda wymaga jednak sprostowania. Rok 1848, niemiecki „Wonnemond der Geschichte“, zrobiony był i rozreklamowany przez Niemców, jako zjawisko o charakterze liberalno-humanitarno-wyzwoleńczym. W gruncie rzeczy był to ruch typowo nacjonalistyczny budzącego się do świadomości „Herrenvolku“. W zjednoczeniu Niemiec widział misję dziejową chwili. W identycznych przejawach innych narodów — tylko zachłanne i nieuzasadnione porywanie się na Wielkie Niemcy, jedynie mające prawo do rządzenia Europą środkową.

Książka Namiera, pisana żywo i bardzo interesująco, oparta na obficie cytowanym i zręcznie dobranym materiale źródłowym (tylko drukowanym), w dużej mierze polskim, jeśli nawet budzić może pewne zastrzeżenia jednostronnością ujęcia, daje jednak bardzo gruntowne i wyczerpujące wyjaśnienie pewnej strony skomplikowanego zagadnienia, jakim niewątpliwie jest rewolucja 1848 roku. Uważnemu czytelnikowi daje książka Namiera bardzo dużo do myślenia i stanowi poważną pozycję w literaturze historycznej roku 1848. Obracając się w lwiej części około zagadnienia polskiego, przysparza ona nauce angielskiej wielu ciekawych wiadomości z historii Polski, tak mało za granicą znanych.

*Helena Więckowska*

Ž a ě e k Vaclav: Rozprawy Czeske Akademie Ved a Umeni. Frida I. Zahranicni naboženska propaganda v Cechach v predvecer revoluce 1848. Císlo 98. Praga, 1945, st. 64.

Niniejsze interesujące studium, oparte na archiwaliach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Pradze, powstało przed samą wojną, ale cenzura niemiecka nie dopuściła go do druku w okresie Protektoratu. Studium zajmuje się

<sup>1)</sup> Termin wzięty z pracy filozofa francuskiego Julien Benda pt.: La trahison des clercs. Paris 1926.

rozprzestrzenieniem w Czechach sekty księdza Rongego; znanej w Niemczech lat czterdziestych pod nazwą „niemieckiego katolicyzmu“. Dzieje tej sekty wiążą się i z polską historią, Ronge bowiem był rodem ze Śląska, a głośny swój pamflet: *Das Urteil eines katholischen Priesters über den heiligen Rock*“ pisał w 1844 jako nauczyciel szkółki w Hucie Laurze (Siemianowicach). Głównym współpracownikiem był Polak Jan Czernski, wikary z Piły, który w roku 1845 usiłował werbować zwolenników także w Poznańskiem. Na tle przeciwdziałania sekciarzom doszło wtedy do nagłego zbliżenia pomiędzy klerem poznańskim a konspiracją „Związku Plebejuszy“, co nie zostało bez wpływu na późniejszy stosunek księży do powstania 48 roku, a odbiło się też na karierze wodza „Plebejuszy“, Stefańskiego.

Żacék w swojej rozprawie przyjmuje stanowisko badaczy niemieckich, zwłaszcza Valentina, że wielki sukces Rongego w Niemczech w l. 1845—7 był przejawem fermentów politycznych, a nie wyznaniowych. Żywioty, przygotowujące się do rewolucji, podchwyciły sprawę odstępstwa dwu księży w Rzymie w celu podjęcia ofensywy przeciw kościołowi i protegującym go dworom absolutnym. Organizowanie się gmin niemiecko-katolickich maskowało niejednokrotnie demokratyczną propagandę, a najczynniejszym „rongistą“ był Robert Blum, poseł radykalny w zgromadzeniu frankfurckim, rozstrzelany w Wiedniu w październiku 1848. Ta okoliczność tłumaczy, dlaczego rozwój sekty skończył się tak raptownie w roku 1848, kiedy jej zwolennicy znaleźli inne ujście dla swej działalności.

Okazuje się, że propaganda Rongego sięgnęła w tychże latach również i do Czech, przysparzając dużo kłopotu Metternichowi i Sedlnitzkiemu. Pisma Rongego i Czernskiego, drukowane w języku niemieckim oraz czeskim (głównie w Jeleniej Górze na Śląsku), przerzucane były w dość znacznej liczbie przez Sudety. Trudnili się też propagandą goście uzdrowisk czeskich, przybywający z Saksonii. Rząd wiedeński podjął szereg zarządzeń, „um die verbrecherischen Bemühungen der Ruhestörer... verlässlich zu paralysieren“; bronił zaś nie tylko interesu kościoła, ale i zagrożonego porządku publicznego. Oskarżono nowinkarzy o szerzenie „zasad komunistycznych i demokratycznych“. Zakazano w Austrii nawet polemizowania z Rongem, aby mu nie nadać rozgłosu. Władze austriackie przeprowadziły znaczną liczbę rewizji domowych i aresztowań, nie doprowadzając zresztą do procesów. Autor nie oświetla wyczerpująco stosunku obu narodowości do tej propagandy, jednakże z lektury odnosi się wrażenie, że sekta miała zwolenników niemal wyłącznie wśród Niemców. Pośród rodowitych Czechów zamieszanych było w tej akcji tylko paru ewangelickich pastorów. Masę ludową czeską (tak jak i polską w Poznańskiem) odstręczał od nowej wiary już sam przydomek niemieckiego katolicyzmu. Tym więcej traktować można pojawienie się „rongistów“ w Czechach jako jeden z pierwszych przejawów budzenia się nacjonalizmu tamtejszych Niemców.

W 1848 r. gminy wyznaniowe niemiecko-katolickie ukonstytuowały się jawnie w Czechach i niemieckiej Austrii, ale nie zdobyły większego wpływu, gdyż zainteresowania zwróciły się w inną stronę. Rząd Bacha w 1851 r. zakazał działalności tych sekt i stłumił ich rozwój bez większego wysiłku.

*Stefan Kieniewicz*